

# OSTATNIE WIADOMOŚCI

KURSOR PRĘDKI

nr. 12 grudnia 1934

Redakcja Administracji  
ul. Rydza-Smigłego Nr 6  
Telefon Nr 59.

## GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok IV.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 344

# Budżet i Konstytucja Państwa

w obradach komisji parlamentarnych

Komisja Sejmowa rozpatrzyła budżet P. Prezydenta i Najw. Izby Kontroli, a Komisja senacka odrzuciła w projekcie nowej Konstytucji „elite”.

### Sprawa konstytucji

Pod przewodnictwem sen. Targowskiego rozpoczęły się wczoraj przed południem obrady senackiej komisji konstytucyjnej.

Na wstępie zabrał głos sen. Woźnicki (Kl. Lud.), który zgłosił wniosek odrzucenia uchwalonego przez Sejm projektu konstytucji, jako uchwalonego wbrew przepisom konstytucyjnym. Wniosek sen. Woźnickiego został odrzucony głosami B. B.

Referent sen. Rostkowskiego omówił obszernie zasady podziału władzy i uzasadnił poprawkę Senatu do projektu konstytucji. Najistotniejszą treścią tej poprawki jest skrócenie artykułu o elicie, z której składać się miał Senat. W skład elity mieli wchodzić kawalerowie „Wirtuti Militari” oraz „Krzyża Niepodległości”. Natomiast Senat składałby się z senatorów, w jednej trzeciej powołanych przez Prezydenta, a w dwóch trzecich z wyborów. Sposób wyboru senatorów ustali ordynacja wyborcza, określająca proporcjonalność, a utrzymująca całość powszechność, tajność, bezpośredniość i równość.

Wybór Prezydenta dokonywany byłby przez marszałka Senatu, Sejm i premiera, pierwszego prezesa Sądu Najwyższego, generalnego inspektora sił zbrojnych i 75 elektorów, wybranych zśród najdostojniejszych obywateli przez Sejm w 2/3 i przez Senat w 1/3.

Posiedzenie komisji konstytucyjnej obudziło duże zaciekawienie, niewiadomo jednak, czy dojdzie do uchwały przez senat projektu. Dotychczas wiadomo, że Marsz. Piłsudski wypowie się przeciw projektowi „elite”, która miała wybierać senatorów, nieznana jest jednak opinia P. Marszałka o całości projektu.

W związku z omawianiem projektami podnieść należy wielkie znaczenie

nie, jakie miałyby ordynacja wyborcza. Zniesienie proporcjonalności w wyborach korzystne jest dla wielkich stronnictw. Zmierzano do uniknięcia rozbięcia akcji wyborczej.

Jeśliby projekt konstytucji z wprowadzonymi zmianami został uchwalony, Sejm musiałby zająć się nową ordynacją wyborczą do Sejmu, Senatu i następne wybory odbyłyby się już na nowych zasadach.

### W komisji budżetowej

Wczoraj przedpołudniem rozpoczęły się obrady sejmowej komisji budżetowej nad poszczególnymi preliminarzami budżetu na rok 1935/36.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego pos. Czapiński (PPS) prosił przewodniczącego o podanie kalendara obrad komisji. W odpowiedzi prezes Byrka zaznaczył, iż w okresie do świąt rozpatrywane będą te same budżety, co w roku poprzednim, jednakże kolejności ustalić jeszcze nie może.

### BUDŻET P. PREZYDENTA

Jako pierwszy rozpatrzono budżet Prezydenta Rzplitej. Referent pos. Czuma (B. B.) wskazał, że uposażenie Głowy Państwa wynosi 255 tys. rocznie. Kwota ta pozostaje bez

zmian od kilku lat po redukcji, przeprowadzonej w r. 1930/31, kiedy wynośiła 300 tys. zł. Dochody kancelarii cywilnej zmniejszają się, spowodowane zmniejszeniem komornego oraz spadkiem wpływów ze zwiedzania rezydencji. W roku ub. rezydencje reprezentacyjną zwiedziło 133.559 osób, a wpływ z tego tytułu wynosił 71.147 zł.

Z kolei omówił referent koszty remontu Zamku, wskazując, iż sal o charakterze zabytkowym we wszystkich rezydencjach jest 112, a pomieszczeń i apartamentów 1.096. Wydatki na reprezentację wynoszą 201.300 zł, a w roku ub. wynosiły 228.800.

Dalej referent podnosi, że w budżecie przewiduje się utrzymanie 10 samochodów, dla których został wyznaczony miesięczny kontyngent zużycia benzyny, z wyjątkiem samochodu Prezydenta Rzplitej i Jego rodziny.

W dyskusji zabierał głos jedynie pos. Świątkowski (PPS), informując się, czy odpowiada prawdzie wiadomość o budowie zamieszkała dla Prezydenta w Krynicach. Pogłosce tej zaprzeczył dyrektor kancelarii cywilnej P. Świątkowski.

### NAJWYŻSZA IZBA KONTROLI

Z kolei przystąpiono do budżetu Najw. Izby Kontroli, referowanego również przez pos. Czumę. Wskazuje on na ogrom pracy, dokonanej przez NIK, która ze wszechmiar zasługuje

na wyrazy uznania, gdyż w rezultacie prowadzi do gospodarki oszczędnej w poszczególnych resortach. Wyraża przekonanie, że w nowej konstytucji NIK obejmie również kontrolę nad działalnością finansową samorządu terytorjalnego, gospodarczego i ubezpieczeniowego, do której miało dotąd efekty.

Referent omówił nast. różne niedokładności, które NIK stwierdziła w poszczególnych budżetach.

### CZY WSZYSTKO ZBADANE?

W dyskusji przemawiali pp.: Rymar (Kl. Nar.), który m. inn. podnosi, że nie wszystko NIK ujawnia, że dotychczas nie są znane dokładne rezultaty rewizji gospodarki Banku Gospod. Kraj., że kontrola winna objąć wszystkie fundusze, wreszcie podnosi, że NIK powinna się zająć zbadaniem zużycia różnych subwencji.

W dyskusji przemawiali jeszcze posłowie: Świątkowski (PPS), Chądzyński (NPR) oraz Rosmaryn (Kl. Żyd.). Odpowiedzi na poruszone sprawy udzielił prezes NIK gen. Krzemieński, wskazując m. in., że sprawozdanie z rewizji BGK zostało ogłoszone i doręczone premierowi.

Po uwagach końcowych wyczerpano porządek dzienny.

Na dzisiejszym posiedzeniu rozpatrywany będzie budżet Poczty i Tel. oraz Sejmu i Senatu.

### Plenarne posiedzenie Sejmu

Wczorajsze plenarne posiedzenie Sejmu nie zawierało ciekawych momentów. Po załatwieniu spraw formalnych i złożeniu ślubowania przez nowych posłów, przystąpiono do porządku dziennego.

### ZWALCZANIE CHOROBY ZAKAZNYCH

Obszerny referat o rządowym projekcie o zapobieganiu i zwalczaniu chorób zakaźnych wygłosił poseł dr. Ostrowski, zaś referat o projekcie ustawy o pielęgniarstwie poseł dr. Krawczyński.

Nad oboma referatami wywiązała się obszerna dyskusja. Przystąpiono następnie do pierwszych czytań kilkunastu rządowych projektów ustaw oraz ratyfikacji międzynarodowych. Wśród projektów znajduje się podatek od cukru.

### SZKOLNICTWO Powszechne

Na ostatnich punktach porządku dziennego znalazła się nagłość wniosków Str. Ludowego i PPS. o groźącym niebezpieczeństwie szkolnictwu powszechnemu w związku z wprowadzeniem opłat za naukę w szkołach powszechnych oraz nowym podatkiem szkolnym.

### Frakcja komunistyczna P. P. S.

W dniu wczorajszym frakcja komunistyczna zwróciła się do Zw. Parlamentarnego P. P. S. z propozycją urzędzenia wspólnych wieców poselskich dla walki o realizację wniosku P. P. S. w sprawie całkowitej amnestii dla więźniów politycznych oraz zniesienia obozu izolacyjnego w Berzie Kartuskiej.

Frakcja komunistyczna proponuje urządzenie wspólnej narady w lokalu klubu dla omówienia szczegółów wspólnego wystąpienia.

### 349.461 bezrobotnych

Liczba bezrobotnych na terenie całego państwa wynosiła w dniu 8 b. m., według danych biur pośrednictwa pracy funduszu bezrobocia 349.461 osób, co stanowi wzrost w stosunku do tygodnia poprzedniego o 16.643 osób.

## 23 ofiary wybuchu w magazynie celnym

w porcie Bejrut

JEROZOLIMA, (PAT). Z Bejrutu donoszą, że na skutek eksplozji materiałów łatwopalnych

nagromadzonych w magazynie celnym w porcie bejruckim, zabitych zostało 13 osób, a 10 ran

nanych. Szkody materialne są znaczne.

## Ogólnonarodowa walka z bandytyzmem

W Ameryce bandyci lepiej uzbrojeni niż policja

NOWY JORK, (PAT). Prokurator naczelny stanów Cummings zwołał specjalną konferencję, poświęconą walce z bandytyzmem. W konferencji tej wzięli udział prezydent Roose-

velt, szereg uczonych krymologów, działaczy społecznych i przedstawicieli świata przemysłowego.

Na konferencji tej prezydent zapowiedział wydanie walki ogólnonarodowej bandytyzmu-

wi, stwierdzając przy tym, że w wielu wypadkach bandyci byli lepiej uzbrojeni i zorganizowani, niż organa władz bezpieczeństwa, przeznaczone do ich zwalczania.

## Francuski oficer i 20 Japonek

Wykrycie niezwyklej afery szpiegowskiej w Tokio

LONDYN, (PAT). „Daily Telegraph” donosi z Tokio o sensacyjnej aferze szpiegowskiej. Zastępca francuskiego attache

marynarki podporucznik Tessier du Cros przesłuchiwany był już kilkakrotnie przez policję japońską pod zarzutem uprawiania szpiegowstwa. Aresztowano również około 20 młodych kobiet, córek urzędników japońskich.

Utrzymują, że podporucznik Du Cros wydawał tym kobietom polecenie dostarczania tajemnic wojskowych, opisów arsenałów i danych dotyczących fabrykacji broni i amunicji.

Pewna kobieta w Jokohamie zeznała, iż oficer marynarki

francuskiej zażądał od niej, aby nawiązała stosunki z oficerami marynarki japońskiej w celu uzyskania od nich tajemnic wojskowych.

## 24.800 nauczycieli uzyska awans

Kuratoria okręgów szkolnych przygotowują listy nauczycieli szkół powszechnych i średnich, którzy uzyskać mają od Nowego Roku awanse do wyższych grup uposażeniowych. Awansowanie to obejmie automatycznie 24.800 nauczycieli. Do wyższych grup przeniesieni będą nauczyciele,

którzy w czasie ostatniego przeszerowania stracili 1 stopień, o ile do dnia 31.XII r. b., ukończą wymaganą liczbę lat służby. Ponadto awans dotyczyć ma tych nauczycieli, którzy wprowadzić pozostali przy zaszeregowaniu w dotychczasowych grupach, lecz w r. b. kończą terminy uprawniające do awansu.

## Liga Narodów zażegnała burzę jugosłowiańsko-węgierską

Na nocnym posiedzeniu Rady Ligi Narodów, przedstawiciele wszystkich państw przyjęli jednomyślnie rezolucję, przedstawioną Radzie przez min. angielskiego Edena — w sprawie zatargu jugosłowiańsko-węgierskiego.

Rezolucja ta, potępiająca zbrodnie w Marsylii, domagająca się ukarania winnych, nietolerowania nigdzie organizacji terrorystycznych, podkreśla postanowienie niepodległości państw i konieczność utrzymania dobrych stosunków międzynarodowych. Rząd węgierski sam ukarze te władze sobie podległe, które zaniedbały ostrożno-

ści i o wynikach tego śledstwa powiadomi Radę Ligi.

Rada Ligi utworzy komitet z 11 członków z przedstawicieli Belgii, Anglii, Hiszpanii, Chilli, Francji, Węgier, Włoch, Polski, Rumunii, Szwajcarii i Związku Sowieckiego, a komitet ten opracuje projekt umowy międzynarodowej dla zwalczania terroryzmu politycznego.

Rezolucja ta zażegnała niebezpieczeństwo, wpływające dla Europy z zatargu jugosłowiańsko-węgierskiego.

## Zaginionego lotnika już nie szukają

NOWY JORK, (PAT). Marynarka japońska zaniechała w dniu wczorajszym dalszych poszukiwań lotnika Ulma i 2-ch

towarzyszy, którzy w ub. środę musieli wodować w pobliżu wysp hawajskich.

### „Sztafetowcy” w więzieniu

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Łomży toczyła się rozprawa przeciw Janowi Strzeleckiemu, sekretarzowi Stronnictwa Narodowego i Czesławowi Kujatowiczowi, kierownikowi Sekcji Młodych, oskarżonych o rozpowszechnianie i kolportaż nielegalnego wydawnictwa „Nowa Sztafa”.

Po rozpatrzeniu sprawy, Sąd skazał obu oskarżonych na półtora roku więzienia. Ponieważ odpowiadali oni z wolnej stopy, Sąd zarządził przesłuchanie ich na sali sądowej

## Pierwszy polski samolot - autożyro przyleciał wczoraj do Warszawy

Wczoraj o godz. 16.30 na lotnisku na Okęciu wylądował samolot autożyro, pilotowany przez ppłk. Stachonia.

Jest to pierwszy samolot tego typu, zakupiony przez Polskę w Anglii. Samolot ten, mogący pomieścić dwie osoby, za-

opatrzony jest w motor o sile 140 koni i może rozwinąć szybkość 150 km. na godzinę.

Lot ppłk. Stachonia na trasie Londyn — Paryż, Berlin, Poznań, Warszawa, odbywał się przez nader niesprzyjających warunkach atmosferycznych.



# Bandyta Maczuga udaje niewiniątko

## Usiłuje zwinąć winę na innych

Drugi dzień rozprawy przed Sądem Przysięgłych w Rzeszowie rozpoczął się przy wzmożonym zainteresowaniu publiczności, omawiającej wczorajsze zeznania bandyty, udającego niewiniątko.

W wyjaśnieniach swych Maczuga przyznaje się, iż uczestniczył w rabunku na plebanji w Przybyzówce, sam jednak napadu nie organizował. Do udziału namówił go Warzybok, on dowiedział się, że ks. Chmurciewicz posiada rzekomo 5000 dolarów na plebanji. Do Przybyzówki przyszedł pod wieczór, ukryli się wraz z Warzybkiem, Januszem i Kapustą na cmentarzu, tam się posilili i wypili pół litra wódki. Janusz i Warzybok byli uzbrojeni w rewolwery, on sam żadnej broni nie posiadał.

Maczuga wyjaśnia dalej swoją rolę w samym napadzie twierdząc, że stał tylko przy drzwiach, natomiast do pokoju, gdzie spał ksiądz, wszedł Warzybok i Janusz, zasłonięci maskami, które zrobili sobie z szala Janusza. Po pewnym czasie Maczuga usłyszał odgłos trzech strzałów i wówczas uciekł, jak twierdzi, ze strachu. Dopędzili go pozostali uczestnicy napadu i poczęli wraz z nim uciekać nad Wisłok. Tam podzielili łup. Maczudzie dali tylko coś ponad 20 złotych i jednego dolara. Zbrodniarze spalili następnie zrabowane papierowe pieniądze rosyjskie, portfel podarli i rzucili do rzeki, potem rozeszli się każdy w inną stronę.

### A CO MÓWI W ŚLEDZTWIE?

Zeznania złożone w śledztwie przedstawiały się zgola inaczej. Maczuga mówił wówczas, że był w kancelarii księdza, a następnie w sypialni, że osobiście z szuflady nocnego stolika wyciągnął papiery i złoty zegarek i wraz z łupem wydalili się do drugiego pokoju. Gdy wró-

cił do sypialni, zauważył, że ksiądz trzyma Janusza za garbę, wtedy strzelili na postrach.

Proboszcz zerwał Januszowi maskę, a wówczas Maczuga i Janusz, jak ustalono w dochodzeniu, strzelili kilkakrotnie do księdza. Bandyci wybiegli następnie na cmentarz, Kapusta przyniósł z sobą szufladę. Przeszukali ją dokładnie, a następnie porzucili i zbiegli.

Przy podziale łupu Maczuga zatrzymał złoty zegarek z łańcuszkiem, dwa lub trzy dolary a ze zrabowanych pieniędzy wręczył Januszowi 60, a Kapucie 30 zł. W drodze powrotnej zucił rewolwer do wody. O użyciu Warzyboka w napadzie w śledztwie nie mówiono.

### PO UCIECZCE Z WIEZIENIA

Maczuga po ucieczce z więzienia pracował następnie w towarzystwie słynnego bandyty Byka i ma na sumieniu szereg

zbrodni, o wiele poważniejszych niż napad na księdza Chmurciewicza. Wystarczy przypomnieć wymordowanie całej rodziny Hercbergów w Błażowej, zamordowanie komendanta posterunku w Trzcianie s. p. Lewanowskiego, a także samobójczą śmierć wywiadowcy Wasilewskiego z powodu amputacji nogi na skutek postrzelenia przez Maczugę i Byka. W tych sprawach dochodzenie przeciwko Maczudzie nie zostało jeszcze ukończono.

### ŚWIADKOWIE

Przed sądem staje jako pierwszy świadek Jan Oleś, naczelnik więzienia w Rzeszowie.

Świadek Oleś opowiada, że gdy drugi raz sprowadzono Maczugę do więzienia rzeszowskiego, pytał go dlaczego nie zbiegł zagranicę. Bandyta odparł wówczas, że nie miał pieniędzy. Naczelnik Oleś opisuje następnie

szczegółowo ucieczkę Byka i Maczugi z więzienia w Rzeszowie.

Władysław Zbielski, naczelnik wydziału śledczego w Rzeszowie, opowiada, że po napadzie na plebanję ujęto najpierw Janusza, który przyznał się do winy i opisał przebieg zbrodni. Ujęty następnie Maczuga zrazu wypierał się udziału w napadzie, potem przyznał się, wierzył jednak, że nie strzelał do księdza, a w końcu zmienił zeznania i przyznał się do strzałów.

Maczuga przez cały czas starał się obciążać Warzyboka.

Po przesłuchaniu tego świadka, przewodniczący ogłasza zamknięcie postępowania dowodowego.

Trybunał udał się na naradę, aby ułożyć pytania, jakie przed stawione mają być przysięgłym.

# Dobrana para przed sądem

Była u"cznica i sutener wyzykiwali ulicznice

Przez cały dzień w Sądzie Okręgowym odbywał się wczoraj sensacyjny proces w sprawie zawiązku sutenerów warszawskich, Joska Tatar, oskarżonego wraz z małżonką swą, Ruchlą Ferszt o utrzymywanie się z nierządu, uprawianego przez zawodowe prostytutki, a nawet kobiety nierejestrowane.

Ruchla Ferszt, sama uprawiająca niegdyś nierząd, po dorobieniu się pieniędzy, założyła własny „salon” przy ulicy Solnej 18. Nie był to dom publiczny, w którym stałe rezydowały prostytutki, a raczej dom schadzek. Goście przychodzili tam o oznaczonej porze na umówione randki z dziewczętami lekkich obyczajów. Umawiano się przez telefon, albo w inny sposób, postępując się metodą pra-

tykowaną zagranicą, że „ciocia” Ferszt miała album wszystkich „dziewczynek” i pokazywała fotografie ich przychodzącym gościom.

Policja obyczajowa naskutek poufnych doniesień oraz osobistych spostrzeżeń dowiedziała się o wszystkim i zlikwidowała jaskinię nierządu. Zabrano podczas rewizji wszystkie fotografie, co pozwoliło na przesłuchanie nierządnic.

Uskarżały się one, że właścicielka lokalu osobiście rezydowała i zajmowała się kojarzeniem parok, odbierała od nich część zarobków.

Tatar, mający w świecie przestępczym opinię „króla” i „sędziego”, utrzymuje, że z domem schadzek nie miał nic wspólnego i nie wie zupełnie o dawnym procederze żony. Targował w halach mirowskich, jako handlarz owoców i poznał Ruchlę Ferszt, jako klientkę. Zakochał się w niej i ożenił. Wówczas zlikwidowała ona mieszkanie przy ulicy Solnej i sprowadziła do niego na ul. Nowolipie. Odtąd życie szło normal-

nym trybem. On chodził sprzedawać owoce, a ona pilnowała domu i zajmowała się gospodarstwem.

— Ta cała sprawa to przez intrygów. Ja ich mam dużo i oni mi zatrują życie... — skarżył się Tatar.

Na pytanie sędziego zaznaczył, że naraził się rozmaitym ludziom, którzy wszczynają teraz procesy.

Tak samo mniej więcej broni się i Ruchla Ferszt, dowodząc, że oskarżenie jej jest dziełem świata podziemnego, który ma do niej pretensje, że wycofała się z rozpusty, nie daje nikomu zarobić i zlikwidowała dom nierządu. Poprzednio sama tam sprzedawała swe wdzięki, ale od czasu poznania Tatar i ślubu z nim, z czystej miłości, stała się porządną osobą.

Sensację w sądzie wzbudziło pojawienie się opastej blondynki, Cipy Dawidowicz, będącej głównym świadkiem oskarżenia oraz kilku kolegów Tatar, zwanych na „świadców obrony.

Bronili adwokaci Wielikowski i Gelernter.

# Pan mecenas

(S. F.) Na imieniny panny Zofii Serek jeden ze znajomych przyprowadził ze sobą przystojnego bruneta, którym wszystkie obecne panie, nie wyłączając go gospodyni były oczarowane.

Ponieważ uroczy brunet przedstawił się, że jest adwokatem, więc zaczął swoim zawodem wszystkich obecnych panów, na co szczególnie niechętnym okiem spoglądał narzeczony panny Serek, p. Aleksander Królik.

Młody adwokat nie zwracał na to jednak uwagi, pilną za czterech i opowiadał bez przerwy historyjki ze swojej praktyki.

— W naszym fachu — tłumaczył — roboty nie brak. To nie to co w mularstwie, że latem porobisz, a zimą nie ma roboty. U nas bez cały rok jest ruch w interesie. Ludzie, chwalić Boga i zimą i latem po mordzie się tłuką i mordują. Mówią państwu, że od klienteli opędzić się nie można. Bo prawda mówią, jak ja bronie, to może facet trzy rodziny wymorować i nic mu sąd nie zrobi. Ostatnio gości jednego bronili. Chłopak był tronkowy, prosił matkę żeby na wódkę dała, ale się stara uparla i nie chciała dać.

Więc on w tem gniewie złapał toporek, matkę, ojca i trzy siostry zamordował.

Przyszedł do mnie chłopak spłakany, że bym go bronili. I co myślicie? Nie obroniłem? Jak zaczętem gadać, to się

sędziowie splakali i mało, że go uniewinnili, ale jeszcze miarzy soba parę złotych zebrał, żeby se chłopak, jak wyjdzie, mógł ździebko popić!

— Tak, tak. W naszym fachu grunt wymowa. A ja jak mówię, to jakby się złoto z gęby lało...

Słuchający tego opowiadania p. Królik usmiechnął się ironicznie.

— Faktycznie — oświadczył. — Jak pan gadasz, to się z gęby panu leje. Ale nie złoto, tylko ślina. Strasznie pan przy gadaniu plujesz. Od pańskiego gadania już się w pokoju wilgoć pokazuje.

— Oles! — przeraziła się gospodyni, panna Serek. — Jak się do pana mecenasa odzywasz?

P. Królik podniósł się z krzesła i z groźną miną podszedł do przystojnego bruneta.

— Panie mecenas! — Komu ślachudro kolejkę chcesz zaliwać? A kto drzwi na Natolińskiej u adwokata otwiera? Kto kancelarie wymiata? Kto palta klientom podaje? A w zeszłym roku na jesieni ode mnie łobuzie 50 groszy za palto nie dostałeś?

Oświadczenie to wywołało grube zamieszanie, zakończone robieniem „mecenasu” p. Antoniego Malinowskiego, który rzezywiście pełni funkcje woźnego u jednego z adwokatów.

P. Królik w sądzie okazał się niezgorszym mówcą od swego przeciwnika pomimo to uzyskał 50 zł. grzywny

# Wyrok śmierci

## na morderce żonw Poznaniu

POZNAN. (PAT). Wczoraj o godz. 1-ej w nocy trybunał ogłosił wyrok w głośnym procesie Jana Langego, oskarżonego wraz z synem Brunonem o zamordowanie swej drugiej żony s. p. Marji z Nowickich.

Sąd skazał Jana Langego za morderstwo i napad w Koronowie i za bigamię w 2-ym wypadkach łącznie na karę śmierci przez powieszenie, syna zaś jego Brunona skazał na półtora roku więzienia. obrońca zapowiedział apelację.

### Śmiertelna operacja

Wczoraj w Sądzie Okręgowym odbywał się odroczone niedawno proces dr. med. Nachtmana i akuszerki Janiny Chmielewskiej, oskarżonych o dokonanie śmiertelnej operacji ginekologicznej na osobie młodej kobiety.

Jak się okazało z zeznań męża nieboszczki, niedozwolony zabieg dokonywany był przy dźwiękach patefonu, które w pomysłowy sposób zagłuszały jęki ofiary.

Nadto rewizja w mieszkaniu akuszerki ujawniła obecność paru młodych kobiet, które w łóżkach oczekiwały na operację sztucznego przywrócenia dziewictwa. Takie operacje chirurgiczne miał wykonywać w porozumieniu z akuszerką Chmielewską, dr. Nachtman, czemu śwałtownie zaprzeczył. Przed sądem zarówno akuszerka, jak i lekarz nie przyznawali się do winy. Bronili adwokaci Brokman i Landau.

**ŁADJODBIORNIKI** stalowe. Nowoczesne dwójki, trójki od 125 złotych. Dobre warunki. „Uniwersal”. Wapólna 29.

### OGŁOSZENIA LEKARSKIE

Dr. med. SZTERN Senatorska 8 (przy Pl. Teatraln.). Weneryczne, pęcherza, dróg moczowych, płciowe 8 r. — 8 w.

### Dr. med. GISER

wenerycznych i płciowych przyjm. w swojej Lecznicy Chmielelna 47, 9 r. — 9 w.

### I-a Poradnia Przyrodolecznicza

leczy postem ściśłym (KURACJA GŁODOWA) Szopena 18 — 9, godz. 5 — 7.

# 3-letni urwis poszkodowany

za używanie brudnych wyrazów

Niezwykła historia zepsucia dzieci w najwcześniejszym zaraniu, wyszła najaw podczas procesu Czesława Bukowskiego, oskarżonego o znęcanie się nad 3-letnim Józefem Anczewskim. Chłopczyk był tak świetnie wyuczony w repertuarze przekleństw i brudnych wyrazów, że mógłby się zrównać pod tym względem z najgorszym andruszem z nad Wisły.

Matka pozostawiła dziecko na jeden dzień pod opieką właściciela mieszkania i chłopiec miał od razu przejście z subloką torem Bukowskim. Był nieposłuszny, niegrzeczny, sprzeciwiał się i drażnił z dorósty, wsadzając brudne palce do talerzy z zupą. Gdy zwrócono mu uwagę, powiedział kilka takich słów, że wszyscy zastygli w osłupieniu.

— Ten smarkacz klnie, jak stary huzar! — zauważył ktoś.

A chłopiec na to:

— Ziamknij mordę taki owaki, w tę słone i nazad!

Gdy jakaś kobieta rzuciła na podłogę kartofel, huknął na nią:

— Ty stała k..., nie możesz

rzucić .... swego męża?

Gdy Bukowski zapowiedział dziecku, że odczyta pasem od mówienia takich brudów i kazal mu się rozebrać, usłyszał nową porcję wymysłów:

— Won, ty stały dlanu, pocałuj pieska pod ogonek.

Wtedy Bukowski zirytował się i zaczął bić ananasa z takim zapamiętaniem, że porobił mu na ciele masę siniaków.

Przed sądem Bukowski dowo-

dził, że i świętego wyprowadziłoby z równowagi takie zachowanie zepsutego dziecka, narzeczony szkaradnych wymysłów. Sąd opierając się na obdukcji lekarskiej, skazał oskarżonego na pół roku aresztu, uznając, że za mocno bił chłopczyka, co mogło odbić się fatalnie na jego zdrowiu. Zasady: „Różdżka dziecięcka Duch Święty bić radzi”, nie należy nadużywać i przekraczać.

# Oburzona żona defraudanta

Wczoraj skazano na półtora roku b. urzędnika Banku Zachodniego, Apolonjusza Golezdzińskiego, który zdefrudował 513 dolarów i 41.163 zł.

Na co użył pieniądze, nie chciał powiedzieć, ograniczając się jedynie do przyznania się do winy. Za to matka oskarżonego zeznała, że G. wszystkie pieniądze wydał na swą żonę, co okazało się nieprawdą, bowiem defraudant porzucił żonę dla kochanki, znanej w Warszawie. Bujałskiej i na nią się rujnował.

Po ogłoszeniu wyroku separowana żona skazanego, głośno wyrażała oburzenie z powodu rzucenia na nią poszlaki korzystania ze skradzionych pieniędzy, zapowiadając wystąpienie ze skargą do prokuratora o fałszywe, a ją krzywdzące zeznania.

Skandal w kuluarach sądowych na tem tle wywołał duże poruszenie, zwłaszcza, że kara była niewysoka i nieuczciwy urzędnik nie został aresztowany



**Wesoły Kącik**

**NAZWISKO**

Do przedsonka ministerstwa wszedł jakiś zdenerwowany interesant i podszedł do czytającego gazetę woźnego.

— Przepraszam pana. Do czego tu się trzeba udać w sprawie zmiany nazwiska?

Woźny przerwał czytanie i wskazał ręką schody.

— Prosto schodami na górę. Na pierwszym piętrze są drzwi z tabliczką „Przejścia niema”. Trza przejść przez te drzwi i iść prosto, aż do drzwi z napisem „osobom obcym wstęp wzbroniony”. Trza tam wejść i po prawej stronie znajdziesz pan drzwi, gdzie jest napis „zamknięte”. Tam pan wejdzie. Na lewą są drzwi referenta.

Po kwadransie zdenerwowany interesant otworzył właśnie drzwi i podszedł do siedzącego za biurkiem referenta.

— Dziubas — uśmiechnął się grzecznie.

Referent niespokojnie zamrugał oczyma.

— O co chodzi?... Ja pana nie znam.

— Dziubas się nazywam — przedstawił się interesant — Ignacy Dziubas. Chciałbym zmienić swoje nazwisko.

— Ach tak! — uspokoił się urzędnik — Co pana skłania do zmiany nazwiska?

— Jaki to? Jego brzmienie! Czy pan nie uważa, że nazwisko Dziubas jest wyjątkowo śmieszne?

— Nie uważam. Bardzo ładne nazwisko.

— Ładne? Pan chyba kpił sobie ze mnie. Przecież to okropne nazwisko! Kiedy wieczorem idę ulicą każda ęma nocna powtarza moje nazwisko. „Dziubas może ze mną? Dziubas może do mnie?”

Referent wzruszył ramionami.

— Po co pan się włości po nocy?

— Ależ panie referencie! Nie mogę przez nazwisko siedzieć w domu! W biurze mam też przykrości. Kiedy chłopiec na posyłki mówi do mnie „panie Dziubas”, klienci patrzają po dejrzliwie. Pytają się, co mnie z tym chłopcem łączy? Straciłem kiedyś świetną posadę, bo szef nie mógł znieść mego nazwiska! Wściekało go, że urzędniczki mówią do mnie „dziubas”.

— Pański szef był idiotą — mruknął referent.

— Ależ panie referencie! On miał zupełną rację. Moja narzeczona też mi oświadczyła, że jeżeli nie zmienię nazwiska, nie wyjdzie za mnie za mąż.

— Pańska narzeczona jest głupia gęś.

Interesant gniewnie zmarszczył czoło.

— Panie referencie! Jak pan śmie obrażać moją narzeczoną! Ona ma świętą rację! Dziubas to ohydne nazwisko, idiotyczne nazwisko, wszyscy się śmieją z tego nazwiska! Ja muszę je zmienić! Tylko dureń może się tak nazywać...

Czerwony jak burak referent zerwał się z krzesła i wałnął pięścią w stół.

— W tej chwili proszę wyjść! — ryknął.

Interesant spojrział zdumiony.

— Ależ panie referencie...

— Wynos się! — referent.

Przerazony pan Dziubas cofnął się na korytarz. Drzwi zatrzasnęły się za nim z trzaskiem. Obejrzał się na drzwi i... zbledział.

Na drzwiach wisiała tabliczka: „Hilary Dziubas, referent”.

Napoleon Sadek.

# Nasza wielka ankieta z nagrodami

## Moja pierwsza miłość

### Grzeszne miłostki nauczyciela (Godło: Ewa)

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Przedewszystkiem nim wyżej wzmiankowany temat poruszę, pragnę złożyć p. t. Szanownej Redakcji solenne zapewnienie (aczkolwiek w obecnych czasach nie do uwierzenia), iż nie wyłącznie chęć zysku w postaci obiecanej nagrody, mnie do odnośnego wystąpienia się zachęciła.

Uważam więc za stosowne złożyć Sz. Redakcji najszczerze wyrazy uznania za udzieloną sposobność wypowiedzenia się na temat, aczkolwiek nieco drażliwy (Honny soit qui mal y pense), lecz nigdy nie zapomniany, a to ze względu na oryginalne, odrębne przejścia, które w głębi duszy się zaczęły i

#### CZEKAJĄ OKAZJI WYBUCHU.

A więc jak powiedział jeden z mych poprzedników: „przejdę ad rem”.

Miłość, którą mam zamiar opisać, była to miłość sztabaczkiki, która ukończyła 16 wiosenek, do profesora, który już miał przedziesiątkę. Otóż przejścia, z danem uczuciem związane, pragnę na łamach poetycznego pisma wskrzesić.

Jak już wyżej wspomniałam, miałam lat 16, gdy byłam w ósmej i ostatniej klasie gimnazjum rosyjskiego („Marjinskij Wyższy Żeński Instytut”).

W wyżej wzmiankowanej uczelni wychowywano nas bardzo surowo według wszelkich przepisów najbardziej daleko posuniętej moralności, stosując największą sankcję w razie najmniejszego przekroczenia.

Życie w tym szkolnym zamkniętym gmachu płynęło dosyć monotonicznie i dlatego jeszcze bardziej do różnych nieświadomych pokus zachęcało.

Ja osobiście w danej uczelni wyróżniałam się gęstym zwojem prawdziwych blond włosów, dużymi szafirowymi oczyma, antycznym, jak u dawnych greków noskiem i wiotką jak u sarny postacią, jak również ze względu na niepospolite zdolności, tak, że byłam niezmiernie lubiana, zarówno wśród towarzyszek, jak też władzy przełożonej — nauczycielstwa, nosząc

#### MIANO: „CZARUJĄCEGO ANIOŁKA”.

Jedyną mą rozrywką, ponieważ ukojeniem w tych surowych muzach szkolnych było czytanie różnych dzieł literackich, która ja literalnie pożerałam, wchłaniając aforyzmy znanych powieściopisarzy, przy czym moim ulubionym pisarzem na te dzieła, którego omal nie dostawałam szafu — był Lew Tołstoj.

Możliwie, iż przepis prohibicyjny, który co do lektury dzieł literackich dla dorosłych, był w naszej uczelni, najbardziej surowo stosowany, więc jeszcze bardziej do pożerania odnośnej lektury zachęcał. Jest bowiem rzeczą powszechnie znaną: iż „dążenie to ból, a posiadanie to nuda”.

Musiałam rzeczony ksiądzki chować pod poduszkę i gdy da ma klasowa opuszczała sypialnię (dortuar), gasząc światło, nareszcie miała miejsce upragniona chwila... Wyciągałam z pod poduszki przyszykowaną do tego celu świecę, oraz ksiądzkę Lwa Tołstoja i czytałam do zwiastującego swe przyjście świ

tu. Mojem najbardziej ulubionym dziełem była „Anna Karenina”, która dla swej wielkiej miłości wyrzekła się wielkiego towarzystwa i nie chcąc okłamywać męża - generała wyznała mu swą wielką miłość do „Wrońskiego”.

Ze swemi wrażeniami dzieliłam się ze swą szczerą przyjaciółką, której było na imię

#### TAMARA,

była to Rosjanka z Kaukazu o rok starsza ode mnie, przystojna niewiasta, o subtelnej twarzy, ognista brunetka z czarnymi oczyma i bujną czupryną. Była to pełna życia dziewczyna, której najbardziej lubianym powiedzeniem było: „Nie warto smuć się, wolę przez całe życie raczej tańczyć polkę, aniżeli kroczyć taktem marszu pogrzebowego”.

Dla porządku wyjaśniam, iż koleżankę swą tak szczegółowo opisuję dlatego, albowiem jak w dalszym ciągu niniejszego opowiadania da się zauważyć, miała ona dużo wspólnego z mą pierwszą miłością!

A więc, jak wyżej zaznaczyłam, życie w uczelni było jednostajne i szare, jak mglisty dzień jesienny, gdy deszcz ulewny bezustanku cały dzień o szkło brzęczy. Ja wraz z mą przyjaciółką nudziłyśmy się śmiertelnie, żadne wrażeń i zjawy „bohatera z bajki”. O, gdy byśmy klasowe wiedziały o naszych marzeniach, groziłaby nam nieomal kara śmierci!

Tak upływał czas, zbliżały się już końcowe egzamina i termin wypuszczenia nas w wir świata, lecz nagle stało się coś niespodzianego.

Otóż pewnego dnia, podczas wielkiej przerwy, która zwykle trwała godzinę, gdy spokojnie spożywałam śniadanie, odrabiając równocześnie lekcję z najbardziej znienawidzonej przeze mnie łaciny, nagle zostałam zaskoczona zjawieniem się mojej przyjaciółki, która zaczęła mnie całować i ścisnąć na wszystkie strony, tak, że nie mogłam przez kilka minut złapać tchu. Dopiero gdy zapytałam: „Co ci się stało, Tamara? Jesteś szaloną dziewczynką!” Tamara zlekka zarumieniła się i jakby z przebudzenia, zaznaczyła: „Ewciu, stało się coś nadzwyczajnego, do nas przybył

#### NOWY PROFESOR,

który będzie wykladał psychologię i propedeutykę filozofii. Ja odrzekłam:

### Zostawiła w tramwaju swój majątek! Rozpaczliwe wezwanie wdowy, matki dwojga dzieci

Mam nadzieję, iż Pan Redaktor nie odmówi mi w wydrukowaniu niniejszego listu, listu — prośby do uczciwego znalazcy.

Dnia 7 grudnia r. b. o godzinie 8.30 przy ulicy Pobożńskiej na Pelcowiznie wsiadłam do tramwaju Nr. 21 jadąc do Starostwa na Pradze. Po wyjściu z tramwaju koło dworca Wileńskiego spostrzegłam, że zapomniałam chusteczkę w tramwaju z pieniędzmi w sumie 270 zł.

Powyższe pieniądze stanowiły jedyny mój majątek, które dnia poprzedniego otrzymałam z poczty.

Jestem wdowa po inwalidzie wojennym, który zmarł w m-cu wżeśniu r. b., mam dwoje dzie

— No, nic nie rozumiem, a przedewszystkiem twego zachwytu. Co się stało nadzwyczajnego. Wszak mamy dużo profesorów, to będzie jeszcze jeden, jeszcze nowa rutyna i zmechanizowanie naszego umysłu.

W odpowiedzi Tamara głosem roześmiała się, a śmiech miała taki dzwiczny, jak dzwoneczek, poczem dopiero ciągnęła dalej:

— Lecz zrozum, Ewciu, iż ja już miałam okazję go zobaczyć gdy przechodziłam przez korytarz, robi fascynujące wrażenie, niezwykle uroczy typ, wysoki, zgrabny, a zwłaszcza zasługując na uwagę wyraz jego stalowych oczu z zimnym blaskiem, który w pewnych chwilach przełomowych zaczyna się niebezpiecznie iskrzyć, jak również falujące się ciemne włosy, które miejscami przecina siwizna. Jednym słowem, Ewciu! zobaczysz, iż to twój typ.

Po tej dosyć przewlekłej przedmowie, Tamara zaczęła mnie znowu dusić w objęciach i dodała:

#### Intuicyjnie wyczuwam, iż STANIE SIĘ COŚ NIEZWYKŁEGO

co naruszy szarzyznę dotychczasowego życia. Zakochamy się na zabój obie, w tym nowym posłańcu losu i staniami się z dwóch szczerych przyjaciółek — rywalkami, oczywiście z tej walki wyjdzie zwycięsko ta, która bohatera pokona, lecz wyznaj mi, Ewciu, szczerze, czy w razie, gdy ja odniosę zwycięstwo, znienawidzisz mnie, lub rezygnując będziesz w tej samej mierze kochała?...

Po chwili jednakowoż Tamara cichutko dodała:

— Lecz cóż ja sobie wmawiam? Jak mogę być twoją rywalką, jesteś wszak przystojniejsza i posiadasz ten wdzięk, który najbardziej pociąga górszą połowę” (w wyobraźni Tamary mężczyźni należeli do górskiej połowy).

Wówczas ja z kolei zaczęłam się śmiać, lecz tak serdecznie,

iż nie mogłam się powstrzymać.

A Tamara obraziła się, przemawiając do mnie:

— Czego się śmiejesz ze mnie? Wszak mówię szczerą prawdę, tylko to, co odczuwam, i myślę”.

Wówczas odrzekłam: — Tamarcu, ty jesteś naprawdę niezwykle naiwną. Poco masz przysadzać sprawę, mającą dopiero wyłonić się, a zresztą przy szłości pokaze, co będzie. Uważam też dlatego jako przedwczesne odpowiedzieć ci na nie pokojące, a zarazem dręczące cię pytanie, czy w razie, gdy będę pokonana, zostaną również twą rywalką, narazie bowiem jesteś dla mnie świętością.

Słowa swe umocniłam ognistym całusem na bładem czole przyjaciółki, otoczonem aureolą czarnych, swawolnie kręcących się włosów.

— Lecz powiedz mi, Tamarcu, kiedy nadarzy się sposobność ujżenia tego bohatera, który jak widać z pierwszego spojrzenia twą duszę zagarnął. Przemawia we mnie

#### CIEKAWOŚĆ KOBIECA i chciałabym go jak najprędzej zobaczyć.

— A tego na pewno nie wiem — odrzekła Tamara. Słyszałam, iż dzisiaj o piątej po południu będziemy mieli jego wykład.

#### Dalszy ciąg jutro

### Coś dla pani



Najmodniejszy kołnierzyk szyty na żur z wąskich pasów skóry i wykończony futerkiem.

## PROGRAM RADJOWY

6.45 Pieśń poranna; 6.48 Muzyka; 6.52 Gimnastyka; 7.07 D. p. Muzyki; 12.10 Koncert; 13.05 Drobne utwory fortepianowe i skrzypcowe; 15.35 Przegład giełdowy; 15.45 Fragment teatralny; 16.00 Koncert; 16.45 „Król Puszcy i Król Człowiek” — opowiadanie dla dzieci starszych; 17.00 Recital skrzypcowy; 17.25 „Dziesięciolecie deklaracji praw dziecka”; 17.35 Transkrypcje znanych utworów; 17.50 Poradnik sportowy; 18.10 „Życie kulturalne i arty-

styczne stolicy”; 18.15 Koncert kameralny; 18.45 „Łódź na rynekach świata”; 19.00 Pieśni; 19.20 Feljeton aktualny; 19.30 Bal egipski — płyty; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 Muzyka lekka; 20.55 „Jak pracujemy w Polsce”; 21.00 Koncert Chopinowski; 21.30 „Mażurki Chopina” — odczyt; 21.40 Polskie pieśni ludowe; 22.00 „Przyczyny walki z religią”; 22.15 Koncert reklamowy; 22.30 Muzyka taneczna; 23.05 Dalszy ciąg muzyki tanecznej.

#### ŁÓDŹ NA RYNKACH ŚWIATA

Bawelniana stolica Polski umie przystosować się do gospodarstwa ziemnych warunków. Może żaden ógred przemysłowy nie przechodził takich katastrof, która zdawało się niosła kompletną ruinę. A jednak Łódź miała zwycięsko przewalczyć trudności, by setkom tysięcy robotników dać znowu pracę i chleb. O tem, jak kształtował się eksport w Łodzi przed wojną i o tem, jak znaczenie gospodarstwa tego miasta rosło po wojnie, opowie radjostuchaczom dziś o godz. 18.45 p. Michał Kołtonski. Specjalnie ciekawym ustępem odczytu będą „Brzeziny” centrala gotowej konfekcji dla rynków całego świata.

#### RADJOWE KONCERTY SOLISTÓW

Dzisiaj zwracają na siebie uwagę trzy krótkie recitale, tak ze względu na wysoki poziom audycji, jak i wartość solistów. O godz. 19.00 pieśni Rosjaniniego, Strawińskiego, Magnani, Cozzani i Ponce'a odpiewa p. Stefania Millorowa; o godz. 21.00 koncert Chopinowski, obejmujący Sonatę h-moll, słyszą radjostuchacze w wykonaniu prof. Zolji Rabczewiczowej i wreszcie o godz. 21.40 polskie pieśni ludowe wykonana znana mezzosopranistka, p. Emma Szabradka.

Z poważaniem  
M. Zabołotna  
Warszawa, 9.XII.1934 r.  
Annapol miejski, bud. 29 m. 10.



# Pod znakiem uroczystości w Londynie WIADOMOŚCI SPORTOWE

Słub księżniczki Maryny z asieciem Kentu stał się nietylko przedmiotem zainteresowań publiczności angielskiej, ale jednocześnie przedmiotem zmartwień i kłopotów przedsiębiorczych królów mody zarówno Anglii i Grecji, jak i Francji. Księżniczka Maryna przyrzeka bowiem magazynom i fachowej prasie angielskiej, że będzie przodować w dziedzinie mody angielskiej, tak samo, jak przoduje szwagier jej, brat księcia Jerzego, książę Walji. Na wieść o zapowiedzianym małżeństwie na angielskim dworze królewskim, jeden z największych salonów mód w Paryżu zaangażował sześciu wybitnych artystów malarzy, powierzając im stworzenie słubnej tualety dla księżniczki Maryny. Pomimo, iż żadna z 15 kreacji nie została wybrana, przedsiębiorca paryski wypuścił wszystkie 15 modeli pod nazwą „Maryna”.

Model słubnej sukni obmyślony był już oddawna. Była to gładka, prosta, uszyta z lamy szata o długich popskich rękawach, niezmiernie rozciętą na ramionach, co przy surowym uczesaniu księżniczki wyglądało niezwykle pięknie. Słub księżniczki odbył się w przeddzień jej urodzin, które przypadają na dzień 30 listopada, w którym to dniu księżniczka ukończyła 28 lat.

Do nowości wyprawowych królewskiej narzeczonej należy cały szereg wieczorowych „tailleurów”, których los został w ten sposób zapewniony na cały sezon. Kostiumy, które wybrała sobie księżniczka Maryna, łączą w sobie elegancję stroju na wieczór i dystynkcję skromnej tualety. Spódnica długa do ziemi, bardzo wąska, opinająca biodra i w kilku miejscach rozcięta. Zakęty, uzupełniające kostiumy księżniczki mają krótkie baskinki, często przypominające krojem fraczki do cała

## Komunikacja lotnicza w okresie świąt Bożego Narodzenia

W okresie tegorocznych świąt Bożego Narodzenia samoloty komunikacyjne nie będą kursowały w dniu 25 i 26 grudnia, oraz w dniu 1 stycznia na żadnych liniach.

W dniu 24 i 31 grudnia samoloty kursować będą normalnie między Warszawą a Katowicami, Krakowem, Lwowem, Poznaniem i z powrotem natomiast ruch na linii Poznań — Berlin będzie w te dni wstrzymany.

## Oodatkiwanie robotników cudzoziemskich we Francji

Komisja skarbowa parlamentu francuskiego uchwaliła w jednym z artykułów ustawy skarbowej wprowadzenie podatku od robotników zagranicznych. Fundusze ten wynosić ma 1 procent od zarobków, nieprzekraczających 18.000 franków rocznie, oraz 5 procent od zarobków cudzoziemców, którzy pobierają ponad 18.000 franków rocznie.

Na plenarnym posiedzeniu Izby deputowanych postanowiono nie przepisać ten wyłączyć z ustawy skarbowej i ma on być uważany jako oddzielna ustawa.

## Niespokojna jest nasza ziemia

Miesiąc listopad zaznaczył się zaburzeniami w dziedzinie sejsmografii. Zarzysztrowano za ten 21 wypadków trzęsienia ziemi, a więc 2 w dniu 4 listopada, 2 od 5 do 12, dwa od 15 do 17, trzy w dniu 18-go, dwa od 21 do 30. Najsilniejsze były

## Kłopoty królów mody

ści dochodzą bluzki z lamy lub tafty w odcieniach bleu, zielonym lub fioletowym. Kostiumy ozdobione są klipsami, brylantami wami klamrami i białą koronką. Bardzo ładny był kostium skąd dający się z czarnej jedwabnej spódnicy, jasnej koronkowej bluzki i czarnego aksamitnego fraczka.

Wszystkie balowe tualety księżniczki mają jako uzupełnienie małej pelerynki z lamy gniesionego weluru pod kolor sukni, obrzeżone futrem, lub za kciuki z suto marszczonymi rękawami. Poza tem do wyprawy księżniczki dochodzi kilka szerokich, fałdzistych płaszczy

karnawałowych, przybranych li samą.

Kapelusze księżniczki Maryny pochodzą z Paryża. Są to przeważnie małe modele, przypominające wojskowe czapki węgierskie, naciągnięte na czoło i odkrywające cały tył fryzury. Modele te są niezwykle proste i oryginalne i wszystkie mają prawie za przybranie długie pióra.

Księżniczka Maryna jest kobietą nowoczesną i oddaje należytą hołdy kosmetyce. Ale wszystko co robi, robi z umiarem, kierując się przede wszystkim własnym gustem, a nie wymaganiami mody.

## Wystawa międzynarodowa w Brukseli

W rocznicę stulecia niepodległości Belgii

W ślad za wystawami zorganizowanymi w Antwerpii i Leodjum, zapowiedziana na rok przyszy wystawa Międzynarodowa w Brukseli ma być godnym zakończeniem szeregu uroczystości, związanych z faktem stulecia odzyskania przez Belgię niepodległości. Patronat nad wystawą objęła królowa wdowa Elżbieta oraz król Leopold III z małżonką.

Wspaniały program wystawy uwzględni wszelkie dziedziny twórczości ludzkiej, wszystkie zatem gałęzie wytwórczości — rolnictwa, przemysłu i handlu — oraz wszelkie gałęzie twórczości umysłowej — technika, nauka i sztuka — we wszystkich formach i odmianach. Szczególnie bogato reprezentowane będą działy przedstawiające postęp ludzkości, transportu i środków komunikacyjnych oraz kolonizacji. Nadmienić należy, że Belgia obchodzić będzie w 1935 r. stulecie pierwszej kolei żelaznej, oraz pięciolecie powstania niezależnego państwa Kongo.

Niemniej liczny i imponujący będzie również udział zagranicy: 20 państw przesyłało już ko-

misarzowi generalnemu wystawy hr. Van der Burch oficjalne zgłoszenie udziału, w tem Polska, która poraz pierwszy występuje z tak poważnym udziałem na wystawie zagranicznej, budując własny, obszerny pawilon o powierzchni 3000 metrów kw.

Wszystko to wskazuje, że całość wystawy posiadać będzie charakter wręcz imponujący. Tereny wystawowe zbudowane są, zgodnie z planami ogólnej rozbudowy Brukseli, w dzielnicy położonej w sąsiedztwie królewskiego parku i pałacu w Laeken, szczególnie nadającej się w swoim charakterem i rozmiarami do tego celu, na obszarze 125 ha, w czem 17 ha pięknie zalesionego parku. Pagórko wata okolica i wielka ilość naturalnych zbiorników wody stwarzają szczególnie piękny krajobraz. Już teraz wykańcza się liczne pawilony wystawowe, budowane z trwałych materiałów, zwłaszcza w pobliżu wielkiego stadionu sportowego, mieszczącego 75.000 osób. Pawilony te posiadać będą powierzchnie bądź 150 x 87 metrów, bądź 150 x 65 metr. Wysokość centralnego pawilonu wynosić

## PRZED MECZEM MAKKABI — WARTA

W nadchodzącą niedzielę, odbędzie się w cyrku warszawskim o godz. 12 w południe mecz bokserki o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy: zespołami stołecznej Makkabi i poznańskiej Warty.

Obie drużyny wystąpią do walki w najbliższych składach, a mianowicie:

Makkabi: Birenbaum — Rosenblum — Borensztein — Neustadt — Frodis — Pilnik — Stahl — Neuding. Warty: Sobkowiak — Wierski — Kajnar — Sipiński — Wolniakowski — Majchrzycki — Szymura — Piłat.

## ŚLĄSK POLSKI — ŚLĄSK OPOLSKI W BOKSIE

W dniu 19 b. m., odbędzie się w Katowicach ciekawy mecz bokserki o charakterze rewanżowym pomiędzy reprezentacjami Śląska Opolskiego i Śląska polskiego.

Śląsk Opolski wystąpi do walki w składzie następującym: Golobek — Hartmann — Hermausch — Drenda — Broja — Kucharski — Nieborowski — Krómer.

## RZYM — WARSZAWA W BOKSIE

Dzięki inicjatywie Warsz. Okr. Związku Bokserkiego-bawie będzie w styczniu doskonalą osemka bokserów włoskich.

Włosi wystąpią w Warszawie w dniu 6 stycznia 1935 r. i rozegrają jako reprezentacja Rzymu mecz z reprezentacyjnym zespołem Warszawy.

W dniu poprzednim, 5 stycznia, Włosi walczyli będą w Poznaniu z reprezentacją Poznania. Za obydwie występy Włosi otrzymają 7.000 zł.

## ZARZĄDZENIE PUWF W SPRAWIE TECHNICZNYCH NOKAUTÓW

Państwowy Urząd W. F. wydał zarządzenie Polskiemu Związkowi Bokserkiemu, aby zwrócił uwagę podległym mu sędziom na sprawę walk, kończących się nokautem.

PUWF zaleca, w interesie zdrowia zawodników, aby wszystkie walki, w których jedna ze stron walczących ma wybitną przewagę, były jak najwcześniej przerywane (nokaut techniczny), celem niedopuszczenia do masakry.

## SPRZEDAŻ PIŁKARZA

Sensacją londyńskich kół piłkarskich jest ciekawa sprzedaż znanego piłkarza, Tom Coopera. Cooper, znany obrońca w klubie Derby County, parokrotnie — kapitan sportowy angielskiej reprezentacji, odstąpił w całości przez swój klub zespołowi Liverpool za kwotę 6.250 funtów ang.

## PAOLINO STRACIŁ TYTUŁ MISTRZA

Bokserki Związek Hiszpański pozbawił słynnego swego boksera, Paolino, tytułu mistrza Hiszpanii w wadze ciężkiej.

Paolino tytuł mistrzowski dzielił w swoich rękach od lat 6, ale w tym czasie ani razu nie zgodził się walczyć w jego obronie.

## O PUHAR EUROPY ŚRODKOWEJ W BOKSIE

Po niedzielnym meczu bokserki Czechosłowacja — Austria, rozegranym w ramach turnieju o puchar Europy środkowej, tabela pucharu przedstawia się następująco:

1. Niemcy 3 gry, 6:0 pkt., 36:12 stos. walk.; 2. Czechosłowacja 4 gry, 6:2 pkt., 35:29 stos. walk.; 3) Węgry 4 gry, 4:4 pkt., 33:31 stos. walk.; 4. Polska 3 gry, 2:4 pkt., 21:27 stos. walk.; 5. Austria 4 gry, 0:8 pkt., 19:45 stos. walk.

Nadmieniamy, że unieważniony mecz Polska — Czechosłowacja nie jest uwzględniony w tej punktacji.

## SZPADZISCI WŁOŚCY POKONALI FRANCUZÓW

W Rzymie odbył się międzypaństwowy mecz szermierczy na szpady pomiędzy reprezentacją Francji i Włoch, w obecności przedstawicieli władz państwowych włoskich i ambasadora Francji.

Zwycięzcy Włosi w stosunku 27:23 pkt. Najlepszym szermierzem był Włoch Ricardi.

## WCIĄŻ NIEMA WARUNKÓW ŚNIEŻNYCH W POLSCE

Dotychczas wciąż jeszcze niema w naszych górach warunków śnieżnych dla wycieczek narciarskich, co jest o tej porze rzeczą zupełnie wyjątkową. Jednak przewidywania obserwatorów oraz ogólne warunki atmosferyczne wskazują, że należy się spodziewać opadów śnieżnych już w najbliższych dniach.

## POLSCY NARCIARZE ZGŁOSZENI DO ZAWODÓW FIS

Polski Związek Narciarski w dniu wczorajszym zgłosił udział polskich narciarzy w wielkich międzynarodowych zawodach narciarskich F. I. S. Zawody te, jak wiadomo, odbędą się w Czechosłowacji.

## NIEMCY POKONALI WĘGRÓW W PIŁCE RĘCZNEJ

BERLIN. W Darmstadtzie odbył się międzypaństwowy mecz piłki ręcznej, w którym reprezentacja Niemiec pokonała Węgry 14:3 (6:1).

## Z CAŁEGO ŚWIATA

BOMBAY. Na stadionie pływackim w Bombaju startowali francuscy pływacy, Paris i Poussard.

Taris, płynąc w sztafecie, uzyskał na odcinku 400 jardów w stylu dowolnym wynik 4:40,8 sek.

Poussard wywołał entuzjazm publiczności demonstracją skoków do wody.

ATENY. Piłkarska reprezentacja Grecji pokonała węgierski Ujpest 3:2 (1:1).

NOWY JORK. Nowojorska Komisja Bokserka zdecydowała uprawnić do rozgrywek o tytuł mistrza wagi ciężkiej w boksie zawodowym czterech pięścierz: Hamasa, Schmellinga, Carnere i Artura Laskey.

PARYŻ. W nadchodzącą niedzielę, odbędzie się w Paryżu międzypaństwowy mecz piłkarski Francja — Jugosławia.

## Rozstrzelanie 8 wodzów plemion w Persji

TEHERAN. (PAT). Rostrzelano 8 wodzów plemion bachtiańskich i kaszgańskich (plemiona w południowo - zachodniej Persji) w dalszym ciągu jest przedmiotem zainteresowania.

Wśród rozstrzelanych było paru wojskowych, oraz wysokich dygnitarzy państwowych.

poza tem skazano wielu na więzienie. Epizod ten jest jedną z dalszych faz walki władz centralnych z zamierającym feudalizmem różnych plemion Persji i dalszym etapem do unifikacji i modernizacji kraju.

Wśród skazanych na dożywotnie więzienie i ciężkie robo-

ty znajduje się brat byłego ministra Spraw Wojskowych Mohamed Tagh i Assad Khan, dowódca jednego z pułków kawalerii w Teheranie. Jednym z głównych zarzutów przeciwko oskarżonym była organizacja zamachu na obecnie panującego szacha.

## Mumja Faraona mści się!

Z 10-ciu członków ekspedycji żyje tylko jeden

LONDYN. (PAT). W Londynie zmarł znany dziennikarz angielski Harold Moyné.

Prasa angielska przypomina, iż brał on udział w ekspedycji lorda Carnarvona, która przed przeszło 10-ciu laty odkryła

grobowiec Tutankhamona. W pracach nad odnalezieniem i rozkopaniem grobowca brało udział 8 osób, w tej liczbie Harold Moyné.

Wkrótce po wydobyciu na powierzchnię mumii Faraona o-

raz skarbów i dzieł sztuki nieocienionej wartości, które wraz z nią spoczywały w grobowcu, zmarł kierownik ekspedycji lord Carnarvon. W niewielkich odstępach czasu umarło również kilku innych uczestników ekspedycji.

## Wydatki i dochody

Według ostatnich obliczeń, wydatki polskich kolei państwowych wynosiły w ciągu I półrocza r. b. ogółem 376.794 tysiące zł., w tem na koleje normalnotorowe przypada 372.319 tys. zł.

i na koleje wąskotorowe 4.475 tys. zł.

Dochody kolei wynosiły w tym okresie 413.915 tys. zł., z czego eksploatacja kolei normalnotorowych przyniosła 410.665 tys. zł. Z przewozu osób temi kolejami wpłynęło 94.474 tys. zł., z przewozu bagażu 4.142 tys. zł., z przewozu towarów i poczty 274.167 tys. zł., inne dochody wyniosły 37.882 tys. zł. Eksploatacja kolei wąskotorowych przyniosła 3.250 tys. zł., w tem z przewozów 2.816 tys. zł. i inne dochody 434 tys. zł.

Część prasy dopatrywała i dopatruje się nadal tajemniczego związku pomiędzy śmiercią uczonych egiptologów i uczestników ekspedycji, a rzekomą „profanacją” mumii Faraona.

Harold Moyné jest przedostatnim uczestnikiem ekspedycji lorda Carnarvona. Pozostał przy życiu jeden tylko Carter, który niezrażony losem swych towarzyszy niedawno udał się ponownie do Egiptu, by kontynuować swe prace.

Prasa angielska donosiła, iż Carter, który nie ujawnił celu swego wyjazdu do Egiptu zamierza rzekomo poszukiwać grobu Kleopatry.



# TOWAR NR. 1

## Wstrząsająca opowieść o losach dziewczyny, odsłaniająca kulisy haniebnego handlu kobietami

Nowe powikłanie sprawy Juli spadło na Jakóba w chwili jak najbardziej dla niego niedogodnej.

Miał właśnie pełne ręce roboty, bo był początek sezonu i ekspedycja transportów bardzo ożywiona.

Nie było prawie dnia, żeby coś nie przychodziło.

Trzeba było wszystko osobiście przyjmować, sprawdzać, rejestrować, rozdzielać, dawać do tresury, ekspedjować dalej.

Pracował poprostu bez wytchnienia i musiał mieć wolną głowę, a tu nagle taka przykrość.

Jakób poprostu nawet nie zdawał sobie sprawy, co pocznę z szybkim ukryciem takiej ilości towaru na mieście.

Zrozumiał także, że przedewszystkiem musi jednak myśleć o Józiku, który z tego wszystkiego był najbardziej niebezpieczny.

Dlatego też wezwał od razu do siebie jednego z urzędników i zapowiedział mu surowo:

— Sprawa krótka i nietrudna. Ale pilna. Trzeba precyzyjnie zlikwidować tego warszawiaka, co tu przychodził w sprawie Juli. Puszczaj mu gaz C, połączone jeszcze z gazem F. W ciągu pół godziny powinien być uregulowany. Wtedy pójdziesz z kimś jeszcze i wywieziesz mi go gdzieś na pole pod Saint-Cloud. Tylko prędko, już...

— Dobrze, tylko, że ja nie znam jeszcze dobrze obsługi gazów kombinowanych.

— Dlatego też każe ci puścić dwa. Jak nie jeden, to drugi. Wystarczyłby jeden nawet. Ale ja już tak dla pewności. Puszczaj jeszcze przed miesiącem i dobrze było. No, więc jazda, już!

Urzędnik poszedł, a Jakób przez chwile myślał, czyby go nie wrócić i posłać kogoś innego. Ale przypomniał sobie, że właściwie już wszyscy są porozsyłani, szukając pomieszczeń dla tylu transportów, więc już trudno...

Sam zaś też nie mógł się tem zająć, bo miał przecież na karku Julę.

To było nie byle co...

Gdyby był czas, można by z nią zrobić niejedno...

Oddać do tego lub drugiego domku nawet nie w ciągu dwóch, trzech godzin...

Oczywiście, można by nawet w ciągu dwóch, trzech godzin na upartego, ale wtedy nicby się na tem nie zarobiło, a szkoda było wypuszczać taki smaczny kasek zupełnie bez najmniejszego niemal

zarobku. Już przynajmniej za tyle kłopotów, jakie się z nią miało...

Wreszcie doszedł do wniosku, że najlepiej będzie ją narazie choćby przez parę dni gdzieś przechować, a potem, gdy burza przejdzie, to się zobaczy. Ale gdzie?

To było ciężkie pytanie.

Musiał to być ktoś bardzo i specjalnie zaufany. Jakób natężył myśli, ale nic mu do głowy nie przychodziło.

A tu trzeba było się spieszyć, bo każda minuta była droga.

Już był niemal w rozpaczy, gdy nagle przyszła mu myśl zbawienna.

Najlepiej będzie oddać ją na przechowanie do klubu.

Tu trzeba dać parę słów objaśnienia o tym klubie.

W Paryżu każdy zawód ma swój własny klub, czemuż nie mieliby go posiadać handlarze żywym towarem?

Oni, bardziej może, niż kto inny, musieli mieć miejsce, gdzie można się zebrać i w ciszy spokojnie porozmawiać o interesach.

Klub ten mieścił się w cichej bocznicy, ruchliwej rue de Rivoli i nie zwracał niczyjej uwagi, choć był w śródmieściu, był więc w jednakowej odległości od centrali w rodzaju Jakóba, położonych zazwyczaj na peryferjach.

Nazywał się „Migdał”.

To polskie brzmienie tłumaczy się tem, że założyciel klubu i długoletni prezes kilku zakładów publicznych tak właśnie się nazywał, a pochodził z Polski, mianowicie z Tarnowa.

Klub był urządzone skromnie, ale wygodnie.

Miał trzy działy.

Była to wielka sala, w której jadano śniadania lub obiady, albo pito kawę czy „apéritif”. Tamże przy papierosie lub cygarze omawiano rozmaite interesy, dokonywano transakcji, polecano sobie nawzajem agentów.

W długiej sali obok była przewieszona w środku kotara. Z jednej strony była czytelnia, a z drugiej stały bilardy oraz stoliki do szachów i domina. Z tej części sali drzwi prowadziły do zacisznego pokoju,

w którym stały dwa długie stoły, okryte w ciągu dnia przeważnie zielonym sukniem.

W nocy ten pokój dopiero się ożywiał. Jeden stół, jak się okazywało był ruletką, a drugi służył do bakarała. W kątach były jeszcze cztery małe stoły kwadratowe. To dla amatorów brydża, pokera, czy innych gier.

Trzeci dział klubu rozpoczynał się w głębi. Było tam osiem oddzielnych pokoików, których głównym meblem był wielki tapczan, a poza tem nie różniły się wiele od zwykłych pokojów hotelowych. Tam członkowie klubu udawali się na zaciszne spotkanie. Można też było w takich pokoikach przez parę dni ukrywać się przed czujnym okiem policji albo ukrywać kogoś...

I to właśnie postanowił uczynić Jakób, posyłając tam Julę na parę dni.

Połączył się telefonicznie z gospodarzem klubu. Powiedział o co chodzi i poprosił o specjalną ochronę.

— Może pan być spokojny — odpowiedział mu gospodarz — pan wie, że u nas jeszcze nic nie zginęło i nie było nawet tknięte. Osoba oddana nam na ukrycie lub przechowanie jest dla nas świętością.

Jakób uspokoił się więc co do Juli i mógł już po nią jechać.

Gdy tylko wrócił, pierwszą rzeczą było sprawdzić, co się stało z Józikiem.

Urzędnik zaraportował, że wszystko w porządku.

Gaz puścił tak, jak było powiedziane, kombinowany i widocznie skutecznie, bo gdy po pół godzinie wszedł tam z dwoma ludźmi, Józik już nie dawał żadnych znaków życia. Zawinęli więc go prędko w koce i czempredziej wywieźli na pola za Saint-Cloud i wrócili.

Urzędnik rzeczywiście nie był obeznany z działaniem nowych kontaktów gazowych i choć puścił silny gaz C, to jednak zamiast gazu F, nacisnął przez omyłkę lekki wentylator. Wskutek tego nie tylko nie wzmocnił działania gazu C, lecz nawet go osłabił. Skutek ostateczny był taki, że Józik po pół godzinie był, co prawda, całkowicie oszołomiony i miał puls ledwo jeszcze dosłyszalny, ale żył jeszcze... I w takim stanie wywieziono go na świeże powietrze...

Dalszy ciąg jutro

# POŻERACZ SERC KOBIECYCH

## Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

MIŁOŚĆ, DO KTOREJ NIE MOŻNA SIĘ PRZYZNAĆ

Wieczorami ogarniała Tecię tęsknota, dręczył ją smutek. Chodziła, jak senna, bojąc się usiąść nawet, by nie wzięło ją w swoją moc grzeszne rozmarzenie.

Po podwieczorku matka zwykle usypiała na godziną drzemkę. To były najokropniejsze chwile dla Teci. Nie mogła nawet w rozmowie z matką szukać ratunku przed myślami, które ją oblegały.

Zmęczona wewnętrzną walką, zapadała niby w sen, niby w marzenie. I wtedy nieodmiennie zjawiał się on... ukochany, którego imienia wstydzila się wypowiedzieć głośno nawet przed sobą samą.

Czuła jego ręce, obejmujące jej kibić, czuła jego gorący oddech na swej twarzy, dotknięcie pieściotłiwe jego rąk, musnięcie pięknych ust. Jego żarzące się oczy wpatrywały się w jej oczy i całą ją brały w swoją moc nieodpartą... Ulegała mu... Nie broniła się...

Najmniejszy szefest, ruch matki, która poruszyła się na łóżku, czy czyjeś kroki na korytarzu wracały ją do rzeczywistości. Wstydzila się wtedy swej słabości, zacinała wargi, usiłowała się modlić, chciała jak najszybszego zjawienia się obu panów Przyboszów, przynoszących ze sobą poczucie pewności, rozrywkę, zapomnienie udreżeń tajemnych.

Nie była jednak i w ich towarzystwie zupełnie spokojna i szczęśliwa. Zygmunt Przybosz znajdował dosyć dużo okazji, by być z nią sam na sam i wtedy mówił o swej wielkiej miłości, błagał o wzajemność.

Kłamała, kiedy mówiła, że nie kocha „tamtego”. Kłamała, kiedy potakiwała Zygmuntovi, obrzucającemu Noderskiego oskarżeniami. Nie potakiwało jej serce tym oskarżeniom, tylko cierpiało, oskarżenia jątrzyły w niem ranę serdeczną, niezagojoną...

— A więc nie kocha go pani! — stwierdzał z radością Zygmunt. — Cóż więc staje na przeszkodzie naszemu szczęściu? Przysięgam pani, panno Teci, że będę ze wszystkich sił starał się, by pani była szczęśliwa, by najmniejsza skarga nie wybiegła z pani przepięknych usteczek. Czyż zresztą można być innym wobec pani?... Pani spojrzenie może uła-

godzić tygrysa, skruszyć każde zło!... — mówił, patrząc zachwyconym wzrokiem na dziewczynę. — Czy pani sobie wyobraża, jaką szczęśliwą utworzyłibyśmy rodzinę?... Mój ojciec wprost marzy o tej chwili, kiedy to się stanie. Matka pani też patrzy na mnie łaskawym okiem. Czyż ja nie zasługuję na pani dobre słowo, którego wyczekuję z taką niecierpliwością?

— To raczej ja powinnam się zapytać, czy mi wolno dostąpić takiego szczęścia — przerwała mu Teci. — Czy pan pomyślał, panie Zygmunco, o tem, że jestem biedną, prostą dziewczyną?... Czy pan zastanowił się nad tem, czy ja potrafię dać panu szczęście?...

— O, niech pani tak nie mówi!... Czy się namyślałem nad tem?... Ależ każde drgnięcie serca mówi mi o tem, że pragnę tego!...

— Zwodnicze są słowa serca!... Trzeba słuchać nie tylko serca, które łatwo błądzi, jeśli nie wspomaga go rozsądek!

— Pani to mówi bez przekonania! Przecież rozsądek, bardzo przepraszam za szczerość, nie stawiałby żadnych przeszkód naszemu związkowi. Jestem materialnie zabezpieczony, jesteśmy nawet zamożni... Niczego pani nie zabraknie. W razie czego pracować też potrafię i zarobić na dostatek nasze utrzymanie... Nie, panno Teci, niech się pani nie odwołuje do rozsądku. Pani zresztą kieruje się sercem... Wiadac to z pani jasnych oczu!... Tylko dlaczego są takie smutne, ciągle smutne?... Doprowadza mnie to do rozpaczy!... Pani kocha Noderskiego!...

— Ależ nie! — zawołała z przestachem. — Nie Kocham go! Nie mogę go kochać!... Brzydziłabym się siebie, gdybym kochała takiego człowieka!...

Przy tych słowach pośpiesznie odwróciła głowę, by Zygmunt nie dojrzał rumieńca wstydu, jaki oblał czerwień jej policzki.

Po chwili milczenia dodała:

— Nie mówmy narazie o tem... Powróćmy do Warszawy, a chciałabym już wyjechać stąd jak najprędzej, porozmawiamy tam, spokojnie i rozważnie... W Warszawie będzie mnie pan mógł łatwiej i lepiej ocenić na tle szarego, codziennego życia i wtedy

zapewne dojdzie pan do przekonania, że to była tylko... świąteczna rozrywka...

— Panno Teci! — zawołał z oburzeniem Zygmunt. — Jak pani może coś podobnego mówić?

— Więc nie mówmy narazie o tem!... Tem bardziej, że zbliżamy się już do domu... Ja teraz uczepię się sań, bo mama boi się, kiedy jadę przez ulicę, żeby na mnie nie wpadły inne sanie...

Ściągnęła sznur i uczepiła się rękami sań.

— Jakże się jechało, droga panno Teci? — zagadnął doktor Przybosz, z uśmiechem patrząc na zarumienioną, piękną dziewczynę. — Stała się pani już wytrawną narciarką!

— Pan doktor żartuje!...

— Ależ nie!... Wykazuje pani wielkie zdolności, odwagę... O, właśnie! Odwagę! Gdyby pani raz wreszcie zechciała się odważyć... Mówię to w imieniu swego syna, bo nie wiem, czy zdobył się już na odwagę i wypowiedział pani swoje najgłośniejsze pragnienia.

— Teci jest taka dzika... — wtrąciła pojednawczo pani Zierska, chcąc wytłumaczyć wyraźne zmieszanie córki.

— Nie, mamu, ale proszę pana Zygmunta o czas do zastanowienia się. Trzeba dobrze zbadać swoje serce i swoją wartość, by nie wnieść komuś smutku, zamiast radości.

— Złote słowa! — zawołał doktor. — Już choćby z tego wnoszę, że zyskałbym w pannie Teci najbardziej idealną synową, o jakiej marzę!

Sanie tymczasem zajechały przed dom.

Doktor Przybosz i pani Zierska czekali, aż panna Teci odépnie narty, w czym jej pomagał Zygmunt.

— Proponuję po kolacji posłuchanie trochę muzyki! — powiedział doktor Przybosz. — Jeśli panie pozwola, przyjdziemy po nie.

— Z miłą chęcią — zgodziła się skwapliwie pani Zierska.

Obie panie pożegnały się i weszły do pensjonatu.

Nie przeczuwały, że oczekuje na nie niepożądany gość: hrabia Noderski.

Dalszy ciąg nastąpi



## Nagły zgon kontrolera skarbowego

W dniu wczorajszym w czasie dokonywania lustracji w Urzędzie Skarbowym nagłe załamał i zmarł, kontroler Bielskiej Izby Skarbowej p. Korołczuk.

Zwłoki zabezpieczono celem przeprowadzenia sekcji.

## Ubezpieczeni otrzymają lekarzy na gwiazdę

Ze względu na negatywne ustosunkowanie się lekarzy grodzieńskich wobec warunków Ubezpieczalni Społecznej, dy-

rekcja chwyciła się ostatniego środka i rozpisala konkurs.

O ile wezwanie Ubezpieczalni Grodzieńskiej znajdzie posłuch wśród lekarzy to ubezpieczeni już na gwiazdkę mogą otrzymać lekarzy.

Niewiadomo tylko czy na gwiazdkę w-g obrządku łacińskiego czy też greckiego, być może że równie dobrze za ruskim miastem.

## Odezwa!

Miejski Komitet dla urzędniczych dzieci wydał następującą odezwę:

Boże Narodzenie w świecie chrześcijańskim jest świętem pojednania świętem radości.

Przy opłatkach, podczas tradycyjnej wiecejczy zapominajcie się o troskach.

W noc wigilijną z melodją kolend, cały świat łączy się w hołdzie Temu, który umiłowaniem pokoju ludzkości w dziejach poraz pierwszy wskazał.

Powstaje więc obowiązek przyjechać z pomocą tym, dla których zdobycie kawałka chleba jest rzeczą trudną, powstaje konieczność urzędniczych „Gwiazdek” dla najbardziej potrzebujących.

W tym celu został powołany do życia Miejski Międzyorganizacyjny Komitet dla urzędniczych Gwiazdek dla dzieci najbardziej potrzebujących, który postawił sobie za cel urządzenie świąt dla możliwie najliczniejszej rzeszy dziecięcej.

Wierzmy głęboko, że ludność m. Grodna, dająca zawsze dowody wielkiej ofiarności i głębokiego zrozumienia potrzeb umiłowana wyczuć cudze nieszczęście dopomocze do urządzenia Gwiazdki.

Do pracy tej zapraszamy wszystkich!

Niech nie zabraknie nikogo w dziele zbrożnem!

Najskromniejsze kilka groszy, czy kawałek lepszej bułki, kilka pierników lub cukierków, ciepłe ubranie, pończochy, ale złożone gremjalnie, dadzą możność Komitetowi obdarować i ucieszyć najbardziej potrzebujących.

## Burzliwa doba Dargiewicza i jego kochanki

Stanisław Dargiewicz w dniu 11 lipca br. przeżył w Porzecku niezwykle burzliwy dzień. Najpierw w obrobie swej kochanki Bronisławy Szablowskińskiej pokrajał nożem robotnika kolejowego Antoniego Grzędę.

W wyniku krwawego zajścia Dargiewicz wraz z Szablowskińską zostali zatrzymani.

W czasie odprowadzania do aresztu gminnego przez posterunkowego i 2 kopistów aresztanci obelżyli słowami obrażili posterunkowego ponadto Szablowskińska podrapała twarz.

W areszcie wyniki awantury Dargiewicz i Szablowskińska do magali się zamknięcia w jednej celi, gdy mimo to ich rozdzielono Szablowskińska wybiła szyby.

W swoim czasie za pokrajanie robotnika Dargiewicz został skazany na więzienie zaś Szablowskińska za podżeganie.

Obecnie odpowiadali przed sądem za awantury dokonane w areszcie.

Dargiewicz został skazany na

1 rok wzięcia, Szablowskińska na 8 mies.

Po ogłoszeniu wyroku, gdy w korytarzu sądu posterunkowy przystępował do skucia Dar-

giewicza ten wymierzył silny cios posterunkowemu a sam rzucił się do ucieczki. Przy pomocy osób znajdujących się w sądzie Dargiewicza zatrzymano.

## Zrezygnowana niewiasta chce posiedzieć ale niedługo

Przed Sądem Okr. w Grodnie stanęła Bronisława Pieślakowa z Porzecka żona zredukowanego urzędnika pocztowego.

Oskarżona w dniu 26 lipca b. r. wyszła na spotkanie sekwestratora Kaz. Kornilowicza ze szczotką do zamiatania i tak uzbrojona bronila sekwestru roweru. Przy tej sposobności wyraziła się obelżywie pod adresem sekwestratora i władz polskich.

Na sądzie Pieślakowa tłumaczyła się, że należy podatek uiszcza dzień przedtem, odnosny kwit okazała sekwestrowi.

Okazany sądowi kwit wzbu-

dził wątpliwości u sekwestratora, który stwierdził, że były mu okazane inne kwity.

Jeden ze świadków zeznał że kwit mógł być wystawiony po wizycie sekwestratora z datą późniejszą.

Oskarżona w ostatnim słowie prosi by Sąd nie karał ją grzywną „posiedzieć mogę z wielką chęcią tylko niedługo”...

Sąd skazał Pieślakową na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

## Drukarze solidaryzują się ze strajkiem garbarzy

Na ogólnym zgromadzeniu drukarzy obydwóch Związków w Grodnie — odbytem w dniu 10 grudnia r. b. postanowiono:

Wyrazić całkowitą solidarność

z akcją strajkujących robotników przemysłu garbarskiego fabryki Kahana.

Opodatkować się na rzecz strajkujących do czasu zlikwidowania zwycięskiego strajku.

## Kwiatek z gospodarki miejskiej

Przed rokiem Zarząd Miejski nabył okazynie samochód ciężarowy za sumę przeszło 600 zł. Stosunkowo niska cena tłumaczy się defektami w maszynie.

Usunięciem wad miała się zająć Miejska Straż Pożarna. W tym celu samochód umieszczono

no pod szopą na dziedzińcu strażackim.

Maszyna niszczy się i niebawem będzie ją można sprzedać na szmelc. Zarząd Miejski zarobi kilkaset złotych...

### Kradzież w sklepie

Ze sklepu Mordchela Cofnasa przy ul. Złotańskiej 4 nieznanymi sprawcami skradli 1 sztukę szewiotu, wartości 40 zł.

### Nieuczciwi furmani

W czasie przewożenia desek ze składu desek Dworeckiego przy ul. Podolnej furmani Lubicz i inni skradli 2 fest metry, wartości 116 zł.

### Przytępiany na gorącym uczynku

Z niezamkniętego mieszkania Zofii Tregerowej przy ul. Bonifraterskiej skradziono płaszcz i rower, wartości 200 zł.

Sprawcę kradzieży Kundzicza Jana, Mazowiecka 3 policja zatrzymała.

**PEWNOŚĆ I GWARANCJĘ dla wkładów oszczędnościowych znajdziesz**

**w Komunalnej Kasie Oszczędności**

Powiatu Grodzieńskiego

**WARSZAWIANKA**

Zakład Gastronomiczny, ul. Brygidzka 7

vis a vis kina Zosińska

Obiad 2 dania i herbata 80 gr.

Śniadania, Kolaże

Stoliki — Łoże — Muzyka radjowa

Na zamówienie wykonuje wykwitne bankiety weselne i przyjęcia towarzyskie.

Otwarty od godz. 8 rano do 23,30 wiecz.

Stale gorące dania

26

Znany w Grodnie Rutynowany Nauczyciel **TANCOŃ** Z. REJZER

ul. Brygidzka 13

Wyucza najnowszych tańców salonowych oraz narodowych nowoczesnym systemem.

Ostatnią nowość „Carloca”

Na żądanie udzielam lekcji w zamówionych godzinach

Zapisy przyjmuje codziennie od godz. 10 rano do 8 wiecz.

Lekcje praktyczne odbywają się w-g rozkładu ogłosz. w szkole 18

**KOŁDRI**

najkorzystniej kupicie w wytwórni

**HERKULES**

ul. Dominikańska 31

pod Sądem Okręgowym

Wielki wybór.

Solidne wykonanie.

Ceny wyjątkowo niskie. 14

Dźwiękowe-Kino **Polonja**

Peczowska 4

DZIS

**Norma Shearer**

Robert Montgomery,

Herbert Marshall

oraz Lillian Tashman

kreacja produkcji 1934-35 r.

**TOE USTA KŁAMIA**

Upłyną lata nim znowu na ekranie ukaze się film — korona twórczości **NORMY SHEARER**

W nadprogramie

Najnowsze aktualności

Wejście na pocz. seansów:

6, 8<sup>15</sup>, 10<sup>15</sup> (w święta od 4-ej)

w sobotę i niedzielę od 12

**Kino „PALACE”**

Orzeszkowej 14

Wstęp od 25 gr.

Dzisiaj

Potężny dramat życiowy p. t.

„Sekret kobiety”

z Ironą Dunne

i Phillis Holmes

Nadprogram!

Występy artystów „Varjete”

i cyrku „Empire” w zespole

składającym się z 15 osób

pod dyr. p. Zdrozdowskiego

Ceny na wszystkich miejscach gr. 25

## Z Teatru Miejskiego

W środę o godz. 8 min. 15

wiecz „Lekkomyślina siostra”.

W czwartek — „Lekkomyślina

siostra” specjalnie dla wojska o

godz. 7 wiecz.

W próbach pod reżyserją St

Zborowskiego „W rajskim ogro-

dzie” — R. Bernauera i B.

Oestreichera.

## PIĘKNE UPOMINKI

**Na Gwiazdkę** znajdziesz w dużym wyborze

w firmie **J. MIKO**

Grodno, **Dominikańska 19**

Bielizna, Pończochy, Krawaty,

Galanterja i in.

Dźwiękowiec **Apollo**

Dominikańska 25

DZIS Wstęp od 40 gr.

Wielkie arcydzieło produkcji sowieckiej nagrodzone na międzynarodowym konkursie filmowym w Wenecji złotym medalem p. t.

**„Petersburskie noce”**

Nadprogram: Najnowszy dodatek sowiecki p. t.

**„Nowa i stara Moskwa”**

**ZOSIENKA** Kino Dźwiękowe

Brygidzka 2 Pocz. seans. 6, 8, 10<sup>15</sup>

Wstęp od 25 gr.

Dzisiaj największe arcydzieło osnute na tle słynnej powieści

Piotra Benoit p. t. „Atlantydę” reżyserji genialnego

G. W. Pabsta

**„Demon miłości”**

W rol. gl.: **BRYGIDA HELM**

**PIERRE BLANCHER**

**JEAN ANGELO**